REDAKCJA:
Gdańsk Targ Drzewny 3/7
Gdynia Mściwoja 9 tel 22-60
TELEFONY:
Sekretariat 335-60
Centr 335-61 do 65
Red sport 318-97
Smiało i szcz 345-17
Red nocny 335-66
Pismo redaguje zespół

DZIENNIK BAŁTYCKI

ADMINISTRACJA
Gdańsk ul Gdyńskich Kosynierów 11
Dyrektor delegatury 335-59
Sekretariat deleg. 316-33
Ogłoszenia Gdańsk Targ Drzewny 3/7 335-80
Ogłoszenia Gdynia 22-07
Pismo wydaje INSTYTUT PRASY „CZYTELNIK"

ROK VIII NR 65 SOBOTA, 15 MARCA 1952 R. Cena 15 gr.

Każdy dzień wydatnej pracy robotnika, chłopa i inteligenta to poważny wkład w dzieło obrony pokoju

WARSZAWA (PAP). Z zakładów pracy, gromad, spółdzielni produkcyjnych i PGR-ów nieustannie napływają coraz nowe zobowiązania produkcyjne dla uczczenia 60 rocznicy urodzin Prezydenta Bolesława Bieruta i dla uczczenia święta 1 Maja. Oto niektóre z nich:

WARSZAWA (PAP). Załoga Państwowego Ośrodka Maszynowego Nr 63 w Niegłosach (pow. Płock, woj. warszawskie, w liście do Prezydenta Bieruta pisze:

„My, traktorzyści, brygadziści, mechanicy, technicy wraz z całą załogą POM i jego kierownictwem, chcąc godnie uczcić zbliżającą się 60-rocznicę Twoich urodzin i święto 1 Maja, postanowiliśmy wzmóc jeszcze bardziej nasz wysiłek we współzawodnictwie pracy i racjonalizatorstwie, podejmując nowe zobowiązania.

Zobowiązujemy się:

Pracą swoją wspólnie z członkami spółdzielni produkcyjnych podnieść plony podstawowych zbóż kłosowych w spółdzielniach produkcyjnych, znajdujących się w rejonie POM-u o 2 kwintale z ha, co pozwoli osiągnąć dodatkowe zbiory w wysokości 2730 kwintali.

Podnieść urodzajność zbóż motylkowych przeciętnie o 1 kwintal z każdego ha.

Przenieść doświadczenia dobrej pracy w roku ubiegłym brygad traktorowych tow. tow. Zwierzchowskiego Tadeusza i Zawadzkiego Jana, które osiągnęły wysokie plony w spółdzielniach produkcyjnych Powsino i Biała-Nowa, otrzymując ponad 200 kwintali buraków cukrowych z 1 ha — **na wszystkie brygady** POM-u.

Zwiększyć areał zasiewu buraków cukrowych o 10,5 ha w stosunku do roku ubiegłego.

Zebrać w spółdzielniach produkcyjnych o 8755 kwintali buraków cukrowych więcej niż w roku ubiegłym.

Dopomóc spółdzielniom produkcyjnym w osiągnięciu większych plonów rzepaku o 3 kwintale z każdego ha ponad plan.

Pomoc zarządom i członkom spółdzielni produkcyjnych wprowadzić racjonalną hodowlę bydła i zwiększyć wydajność mleka przeciętnie do 2800 litrów od krowy.

Zorganizować przy spółdzielniach produkcyjnych kółka miczurinowskie. Przeprowadzić kursy w ramach upowszechnienia wiedzy rolniczej we wszystkich 19 spółdzielniach produkcyjnych.

Dopomóc w zasianiu nasion traw w spółdzielniach produkcyjnych.

Dopomóc spółdzielniom produkcyjnym w prowadzeniu zmianowania upraw według systemu trawopolnego dla podniesienia bazy paszowej i polepszenia struktury gleby.

Dopomóc członkom spółdzielni produkcyjnych w zasianiu 5,5 ha ziół leczniczych.

Przeprowadzić kampanię wiosenną o 4 dni wcześniej, aniżeli przewiduje termin.

Obniżyć koszty własne o 10 proc., co pozwoli zaoszczędzić 160 tys. zł.

Wiemy dobrze, że **wykonanie planu naszego POM, to systematyczna pomoc każdego pracownika POM-u spółdzielniom produkcyjnym, komitetom założycielskim i zespołom uprawowym, to rozwój i umocnienie spółdzielni produkcyjnych.**

Podejmując powyższe zobowiązania **wzywamy załogi wszystkich POM-ów naszego kraju, aby dla uczczenia rocznicy Waszych urodzin, Towarzyszu Prezydencie, oraz dla uczczenia święta międzynarodowego klasy robotniczej 1 Maja, rozwijały socjalistyczne współzawodnictwo pracy i racjonalizatorstwo, aby coraz lepsza praca traktorowa i maszynowa, pomoc polityczna, organizacyjna i gospodarcza podnosiły coraz wyżej gospodarkę spółdzielni produkcyjnych, pomnażały majątek spółdzielczy i dobrobyt chłopów - spółdzielców."**

* * *

POZNAŃ (PAP). Załoga Zakładów Graficznych im. Marcina Kasprzaka w Poznaniu wraz z pracownikami administracji wystosowała do Prezydenta Bolesława Bieruta list, w którym czytamy:

„Zdajemy dokładnie sobie sprawę z tego, że **każdy dzień ofiarnej i wydatnej pracy polskiego robotnika, chłopa i inteligenta — to poważny wkład w dzieło obrony pokoju,** to wzmocnienie pewności, że imperialistom nie uda się zrealizować swych morderczych zamiarów unicestwienia wszystkiego, co ludzkie i postępowe w świecie.

I właśnie dlatego nasze zakłady zwycięsko wykonały i przekroczyły plan drugiego roku naszej wielkiej Sześciolatki.

Dziś odpowiadamy zobowiązaniem na wezwanie „Pa-Fa-Wagu", do uczczenia czynem produkcyjnym 60 rocznicy Twoich, nasz ukochany Przewodniku i Nauczycielu, urodzin oraz święta międzynarodowej solidarności — 1 Maja, wzywając do współzawodnictwa zakłady przemysłu graficznego w Polsce".

Dalej list precyzuje szereg konkretnych zobowiązań zakładów.

Powrót prezydenta Gottwalda z Berlina

BERLIN. (PAP). Prezydent Republiki Czechosłowackiej Klement Gottwald opuścił w dniu 13 bm. wraz z towarzyszącymi mu członkami czechosłowackiej delegacji rządowej Berlin, udając się do Pragi.

Przed wyjazdem prezydenta na dworcu wschodnim w Berlinie odbył się wiec, na którym prezydent Gottwald i premier rządu Niemieckiej Republiki Demokratycznej — Otto Grotewohl wygłosili przemówienia.

Złożenie listów uwierzytelniających przez ambasadora Bułgarii

WARSZAWA (PAP). Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej Bolesław Bierut przyjął dnia 14 bm. na audiencji ambasadora nadzwyczajnego i pełnomocnego Bułgarskiej Republiki Ludowej pana dr Kiriła **Dramalijewa,** który złożył Prezydentowi RP listy uwierzytelniające.

Zamach stanu na Kubie na rozkaz Amerykanów

NOWY JORK. (PAP). Z Hawany donoszą, że były prezydent Kuby Batista dokonał zamachu stanu, zagarniając całą władzę w swe ręce. Batista utworzył tymczasowy rząd, a następnie rozwiązał parlament.

Batista oświadczył korespondentowi dziennika „New York Times", że jest zwolennikiem „ścisłej współpracy ze Stanami Zjednoczonymi" i zapowiedział drakońskie zarządzenia wobec kubańskich działaczy postępowych.

Organ amerykańskich kół giełdowych „Wall Street Journal" wyraża zadowolenie w związku z przewrotem i podkreśla, że **sytuacja amerykańskich producentów cukru na Kubie „znacznie się poprawi".**

Nie ulega więc wątpliwości, że **zamach stanu na Kubie dokonany został przy poparciu amerykańskich kół rządzących.**

Polska prowadzi 3:0 z NRD

W piątek wieczorem rozpoczął się w stolicy międzypaństwowy mecz tenisowy Polska — NRD.

Po pierwszym dniu tenisiści polscy prowadzą 3:0. W pierwszej grze pojedynczej Radzio (P) pokonał pewnie Fesnera (NRD) w dwóch setach 6:0, 6:2.

W drugim spotkaniu piękny sukces odniósł młodziutki tenisista polski Licis zwyciężając po niezwykle emocjonującej i ofensywnej grze pierwszą rakietę NRD Sturma w 3 setach. 6:2, 3:6, 6:4.

W ostatnim spotkaniu tegoż dnia Piątek łatwo pokonał Maiznera 6:1, 6:4.

Zwycięstwa Polaków były gorąco oklaskiwane przez 3000 rzesze publiczności.

Radziecki statek »Kaliningrad 463« uratował gdyńskich rybaków

Dnia 13 bm. w godzinach popołudniowych na Bałtyku niespodziewanie zerwał się silny sztorm, który spowodował awarię kutra „Gdy 116", należącego do spółdzielni „Jedność Rybacka" w Gdyni. Załoga tego kutra, którego szyprem jest Józef Balda, używając rakiet świetlnych wzywała pomocy.

Z pomocą pośpieszył im radziecki motorowiec rybacki „Kaliningrad 463", który przyholował „Gdy 116" na redę koło Helu i zakotwiczył się obok uszkodzonego kurta, otaczając załogę życzliwą opieką. W ten sposób zarówno „Kaliningrad 463" jak i uszkodzony kuter „Gdy 116" doczekały się kutra arkowskiego „Gdy 152", który wracał właśnie z łowiska do Gdyni.

Załoga radzieckiego motorowca przekazała dalszą opiekę nad „Gdy 116" rybakom arkowskim, którzy z kolei szczęśliwie doprowadzili uszkodzoną jednostkę do portu helskiego. (Ad)

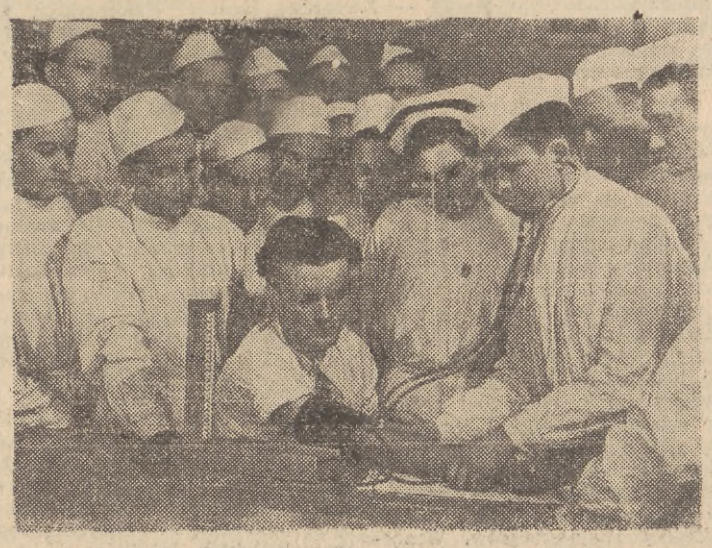

W Liceum Felczerskim w Gdańsku szkolą się nowe kadry fachowców dla rozwijającej się sieci punktów lecznictwa pracowniczego.

Na zdjęciu: Ćwiczenia praktyczne. Uczeń Eugeniusz Abidulin mierzy ciśnienie krwi u swego kolegi.

CAF — fot. Celbe

Ludność Moskwy potępia ludobójstwo uprawiane przez Amerykanów

MOSKWA (PAP). Dnia 13 bm. odbył się w Moskwie potężny wiec protestacyjny mieszkańców stolicy ZSRR przeciwko stosowaniu przez imperialistów amerykańskich broni bakteriologicznej w Korei i w Chinach. Mieszkańcy Moskwy jednomyślnie poparli protesty rządów Koreańskiej Republiki Ludowo - Demokratycznej i Chińskiej Republiki Ludowej przeciwko nowym, nikczemnym zbrodniom rządu Stanów Zjednoczonych.

Wiec otworzył znany uczony radziecki, członek Akademii — Borys **Grekow,** wiceprzewodniczący Radzieckiego Komitetu Obrońców Pokoju.

Na wiecu przemawiali uczeni, robotnicy, działacze kultury, którzy wyrazili uczucia narodu radzieckiego, potępiając agresorów amerykańskich. Przemawiali m. in. członek akademii D. **Skobielcyn,** przewodniczący Komitetu Międzynarodowych Nagród Stalinowskich „Za utrwalanie pokoju między narodami" i wybitny pisarz Ilja **Erenburg.**

Na zakończenie uczestnicy wiecu jednomyślnie uchwalili rezolucję, która w imieniu wszystkich pracujących stolicy Związku Radzieckiego stwierdza m. in.:

„Niesłychane zbrodnie interwentów amerykańskich wywołały głębokie oburzenie wszystkich ludzi radzieckich. Usiłując groźbą rozpowszechnienia epidemii dżumy, cholery i innych chorób zakaźnych złamać wolę narodu koreańskiego w jego walce o wolność i niezależność, najeźdźcy amerykańscy ściągnęli na siebie powszechną nienawiść i pogardę. Cała miłująca wolność ludzkość jest po stronie narodu koreańskiego! Ludzie radzieccy wraz ze wszystkimi miłującymi pokój narodami wyrażają swą braterską solidarność z narodem koreańskim.

Pracujący Moskwy, tak jak cały naród radziecki, popierają oświadczenie przewodniczącego Chińskiego Komitetu Obrony Pokoju i Walki z Agresją Amerykańską — Kuo Mo-żo i orędzie przewodniczącego Światowej Rady Pokoju Fryderyka Jolliot-Curie, wzywające narody wszystkich krajów, aby wyraziły swój gniewny protest przeciwko zbrodniom agresorów amerykańskich i aby nie dopuściły w interesie całej ludzkości do stosowania broni bakteriologicznej.

Jesteśmy przekonani, że Światowa Rada Pokoju podejmie wszystkie niezbędne kroki, aby ochronić ludzkość przed groźbą wojny bakteriologicznej.

Narody świata winny wzmóc swą czujność, demaskując knowania podżegaczy wojennych, winny wzmóc walkę o pokój na całym świecie".

Nowe zasady systemu stypendiów podniosą sprawność nauczania na wyższych uczelniach

WARSZAWA (PAP). Prezydium Rządu uchwaliło państwowy plan stypendialny dla młodzieży szkół wyższych na rok 1952.

Fundusz stypendialny jest znacznie wyższy niż w ubiegłym roku. Liczba stypendiów będzie w bieżącym roku wyższa: w czasie od 1 kwietnia do 31 sierpnia o z górą 10.700, w okresie zaś od 1 września do 31 grudnia o ponad 4.700 stypendiów — niż w r. 1951.

Przewiduje się również znaczną podwyżkę wysokości stypendiów dla studentów większości kierunków studiów, szczególnie na wyższych latach, celem umożliwienia wyłącznego poświęcenia się nauce oraz terminowego ukończenia studiów.

Plan stypendialny na rok 1952 opiera się na nowych zasadach. Ustala on 3 grupy stypendiów.

DO GRUPY I zaliczone zostały: medycyna, farmacja, stomatologia, prawo i większość kierunków humanistycznych, architektura, częściowo szkolnictwo rolne i leśne, weterynaryjne, szkolnictwo ekonomiczne (z wyjątkiem Szkoły Głównej Planowania i Statystyki i Szkoły Głównej Służby Zagranicznej) oraz szkolnictwo artystyczne. Wysokość stypendiów dla słuchaczy tych kierunków studiów pozostaje niezmieniona na I, II i IV roku. Studenci III roku otrzymywać będą stypendia w wysokości 250 zł miesięcznie, na V zaś roku — 300 zł.

DO GRUPY II zaliczono kierunki techniczne (z wyjątkiem tych kierunków, które włączono do grupy I lub III), z kierunków uniwersyteckich: matematykę, fizykę, chemię, geologię oraz historię, filozofię i filologię rosyjską, — ze szkolnictwa rolniczego: zootechnikę, melioracje rolne i technologię drewna, — do grupy tej włączono także studentów Szkoły Głównej Planowania i Statystyki, Szkoły Głównej Służby Zagranicznej oraz wyższych szkół wychowania fizycznego. Wysokość stypendiów w tej grupie wynosi: na roku I — 240 zł, na II — 270 zł, na III — 300 zł i na IV — 330 zł.

DO GRUPY III weszły następujące kierunki studiów: geologia w uczelniach technicznych, agromechanika, budowa okrętów, odlewnictwo, metalurgia, mechanika technologiczno - konstrukcyjna, niektóre specjalności chemiczne w ramach chemii w szkołach technicznych. Wysokość stypendiów w grupie tej wynosi: na I roku — 270 zł, na II — 300 zł i na III 350 zł.

Najwyższe stypendia otrzymywać będą studenci wydziałów górniczych, którzy pobierają specjalny dodatek do stypendiów ustalony w Karcie górniczej. Na I więc roku tych wydziałów młodzież otrzyma stypendia w wysokości 315 zł, na II — 345 zł i na III — 375 zł.

Stypendium częściowo przyznawane studentom, zasługującym na pomoc państwa, ale mogącym liczyć na pomoc rodziny, zwłaszcza w artykułach żywnościowych — wynosi 2/3 stypendium zwyczajnego we wszystkich grupach z tym, że liczba tych stypendiów z roku na rok studiów maleje przez zamianę ich na stypendia zwyczajne. Ponadto dla dobrze uczących się studentów przewidziano szeroko rozbudowany system premiowania.

Nowe stawki stypendialne będą obowiązywały od dnia 1 kwietnia br.

Wobec podniesienia liczby i przeciętnej wysokości stypendiów, przeznaczonych dla studentów szkół wyższych, a tym samym wobec przejęcia przez państwo głównego ciężaru utrzymania studenta **zawiesza się wypłatę zasiłków rodzinnych za dzieci, korzystające ze stypendiów w szkołach wyższych.**

Równocześnie Prezydium Rządu powzięło uchwałę **ograniczającą zatrudnienie i uboczne zarobkowanie młodzieży szkół wyższych.** Po 1 października 1952 roku będzie mógł pracować zarobkowo tylko student, który otrzyma na to specjalne zezwolenie dziekana, jeśli ma na swoim utrzymaniu niezdolną do pracy osobę w najbliższej rodzinie, bądź też ten student, którego praca zarobkowa uznana będzie za niezbędną z punktu widzenia potrzeb planu

Dni gotowości do wiosennej kampanii siewnej

WARSZAWA (PAP). 14 i 15 marca są dniami gotowości do wiosennej kampanii siewnej. W dniach tych komisje rolne rad narodowych przy współudziale państwowej służby rolnej i całego aktywu wiejskiego przeprowadzają ścisłą kontrolę stanu przygotowań do wiosennej kampanii w GS-ach i PZGS-ach, w ośrodkach maszynowych, w PGR-ach i warsztatach Technicznej Obsługi Rolnictwa. Komisje rolne rad narodowych sprawdzają czy na zebraniach przedsiewnych chłopi indywidualni, członkowie spółdzielni produkcyjnych i robotnicy rolni PGR zapoznali się należycie z zadaniami siewnymi, czy sporządzono plany zagospodarowania odłogów, plany pomocy sąsiedzkiej i wykorzystania wszystkich siewników, czy sprawnie przebiega sprzedaż nawozów sztucznych, wymiana ziarna siewnego, zawieranie umów na pracę z ośrodkami maszynowymi, kontraktacje roślin itd., czy prace polowe można będzie rozpocząć we właściwym czasie oraz jak najsprawniej i najlepiej przeprowadzić je.

Dni gotowości do wiosennej kampanii siewnej zmobilizowały rolnictwo do usprawnienia i przyśpieszenia przygotowań do nadchodzących prac polowych.

Nowy budżet Anglii przewiduje dalszy wzrost zysków kapitalistów, dalsze obniżenie stopy życiowej mas

LONDYN (PAP). Brytyjski minister skarbu Butler przedstawił Izbie Gmin projekt budżetu Wielkiej Brytanii na r. 1952—53. **Na ogólną sumę 4.240 milionów funtów szterlingów, bezpośrednie wydatki na cele zbrojeniowe mają wynieść 1.550 milionów, czyli przeszło 36 proc. Ponadto znaczne kredyty na zbrojenia są ukryte w innych pozycjach budżetu.**

Minister Butler przedstawiając projekt budżetu oświadczył, że sytuacja Anglii na odcinku handlu zagranicznego przedstawia się katastrofalnie. **Eksport kurczy się coraz bardziej, a rezerwy złota i dolarów, znajdujące się w posiadaniu skarbu angielskiego topnieją w zawrotnym tempie.**

Minister przedstawił swoje projekty „oszczędnościowe", które będą polegały przede wszystkim na zmniejszeniu tzw. „subwencji żywnościowych". Będzie to dotyczyło tak ważnych artykułów żywnościowych jak: mięso, chleb, mąka, mleko, masło, ser i cukier. Butler musiał przyznać, że **redukcja „subwencji żywnościowych" pociągnie za sobą wzrost cen żywności oraz poważne zwiększenie kosztów utrzymania angielskiej ludności pracującej, przy czym płace będą nadal zamrożone. Równocześnie nowy budżet przewiduje zmniejszenie kredytów na ochronę zdrowia. Zwiększone będą natomiast opłaty pocztowe i telefoniczne oraz podatek od benzyny.**

Następnie minister Butler podał do wiadomości, że **opodatkowanie zysków koncernów i wielkich spółek handlowych będzie zmniejszone o połowę,** jeśli zyski te będą przenoszone do kapitału rezerwowego i o 40 proc., jeśli będą wypłacane akcjonariuszom jako dywidendy.

* * *

Dziennik „Daily Worker" stwierdza, że budżet Butlera jest **„najgorszym klasowym budżetem w historii Anglii".**

Skrajnie prawicowy dziennik „Daily Ekspress" oblicza, że obcięcie subsydiów budżetowych **pociągnie za sobą wzrost ceny chleba o przeszło 12 proc., mąki o 33 proc., mięsa o 20 proc. i herbaty o 15 proc.**

W dniu ogłoszenia budżetu, w Londynie i w innych miastach angielskich odbyły się liczne manifestacje protestacyjne.

Już jutro rozpoczynamy DRUK NOWEJ POWIESCI RYSUNKOWEJ. Szczegóły na str. 4-ej

Kobiety Francji przeciw wojnie

(Telefonem od korespondenta API dla „Dziennika Bałtyckiego)

PARYŻ, w marcu

Olbrzymia hala targowa robotniczego przedmieścia Paryża, Genevilliers, która w ubiegłym roku zdołała pomieścić delegatki z całej Francji, w ostatnią niedzielę okazała się zbyt ciasną dla 40.000 kobiet, które przybyły tylko z 14 departamentów. Po 10-ciu okręgowych zjazdach, odbytych 9 marca z okazji „Międzynarodowego Dnia" — Związek Kobiet Francuskich z dumą może powiedzieć sobie, że głoszone przezeń hasła okazały się słuszne i zdolne do zmobilizowania milionów Francuzek w walce przeciw nędzy, faszyzmowi i wojnie.

Od wczesnych godzin porannych w niedzielną ciszę Genevilliers wdarł się rozgwar syren samochodowych i pieśni, które brzmiały na ustach przybywających zbiorowo delegatek.

Trudno chyba o tłum bardziej różnorodny i kontrastowy: młodziutkie 20-letnie matki i zgrzybiałe staruszki, które przeżyły pierwszą wojnę światową w dojrzałym wieku, szykownie skrojone toalety, na których znać wytworny „styl" paryski i skromne sukienki robotnic... Na pierwszy rzut oka wydaje się, że te kobiety nie mają i nie mogą mieć między sobą wspólnego języka i że należą do odległych i zawsze mijających się światów. Wrażenie to jest mylne.

Przeciw nowej zbrodni

Żywiołowy entuzjazm, z którym witano umiłowaną przywódczynię kobiet francuskich i świata, laureatkę Stalinowskiej Nagrody Pokojowej, Eugene Cotton, kilka kolejnych przemówień kobiet wierzących i niewierzących, artystek filmowych i robotnic i burzliwe oklaski, które u wszystkich uczestniczek zjazdu wywołuje wymawianie pewnych, zdawałoby się, prawie magicznych imion i słów — „Henri Martin", „pokój", „rozbrojenie" — wszystko to świadczy wymownie, że poprzez różnice poglądów, pochodzenia społecznego, poziomu intelektualnego — wszystkie te delegatki są zjednoczone między sobą żywymi ogniwami dwóch spraw najważniejszych: są kobietami i patriotkami.

Każda z nich przybyła tutaj, aby, jak pięknie wyraził się gość zjazdu — demokratyczny pisarz Druon — bronić swej głębokiej kobiecej miłości: miłości do męża, syna, towarzysza, miłości pokoju i miłości Francji, której grozi atomowa zagłada na skutek wojny, przygotowywanej przez Amerykanów, materialna ruina pod brzemieniem zbrodniczych zbrojeń, narzuconych przez waszyngtońskiego „sojusznika".

„Krew nasza ścina się w żyłach, gdy myślimy o uczuciach i grozie, przeżywanych przez matki koreańskie, które my mogłybyśmy przeżywać jutro — głosi jednomyślnie uchwalona rezolucja. — Z całą siłą naszej macierzyńskiej miłości powstańmy przeciw nowej zbrodni, przekraczającej wszelkie ludzkie wyobrażenia. Potęgujmy w naszych sercach nienawiść do przeklętego barbarzyńcy. Nie tracąc chwili wysyłajmy do rządu amerykańskiego, do rządu francuskiego i ONZ telegramy, listy i petycje. Ani jednego głosu nie może zbraknąć w walce o wstrzymanie zbrodni, która oburza całą ludzkość".

Ton rezolucji wiernie oddaje atmosferę sali. Właśnie na kilka dni przed Międzynarodowym Dniem Kobiet nadeszła potworna wiadomość o bakteriologicznych bombach, zrzucanych przez amerykańskich lotników na terytorium Korei Północnej i Chińskiej Republiki Ludowej. Ta bezprzykładna zbrodnia amerykańskich trucicieli poruszała głęboko serca i umysły zgromadzonych kobiet, nadając rezolucji jeszcze namiętniejszy i bardziej bojowy charakter.

Nie łzy lecz wola walki

Nie zbrakło głębokiego kobiecego wzruszenia i kobiecych łez, gdy ojciec Henri Martina przekazał delegatkom pozdrowienia od syna - bohatera, którego odwiedził w tym samym dniu w więzieniu. **Ale dominującą cechą zjazdu były nie łzy, lecz protest i wola walki.** Walki, której taktykę i istotę wymownie zdefiniował przewodniczący Francuskich Obrońców Pokoju, Ivre Farge, rzucając takie oto słowa: **„Nie wystarczy mówić: Chcemy pokoju! Trzeba pokój budować! Trzeba o niego walczyć bez wytchnienia, wszystkimi siłami wyobraźni, inteligencji i serca...".**

Po całym dniu wytężonej pracy zjazdowej, po wysłuchaniu przemówień malujących niepokoje, nadzieje i troski francuskiej kobiety, które są niepokojami, nadziejami i troskami całego narodu francuskiego, po uchwaleniu rezolucji w obronie Belojannisa, rozbrojenia i przeciw kolonialnym wojnom, sala znów wsłuchała się w słowa tej wielkiej Francuzki, która wiernie wyraża dążenia, walkę i tęsknotę swych sióstr. Eugene Cotton mówiła: **„My, kobiety, stanowimy połowę ludzkości. Jeśli w zwartym szyku zdołamy powstać przeciw podżegaczom do nowej wojny, wojny nie będzie".**

Z wiarą, że wbrew trucicielom i podżegaczom „wojny nie będzie", rozjechało się dziesięć okręgowych zjazdów do swoich miast, wsi, warsztatów, fabryk, urzędów i sklepów, 150.000 kobiet francuskich, które w tym dniu wzmocniły swe przekonanie, że to, by wojny nie było, zależy w wielkim stopniu od ich ofiarności i bojowości, od ich walki i pracy. **Sukces dziesięciu okręgowych zjazdów świadczy wymownie, iż tej ofiarności i bojowości, woli walki i pracy, nie zabraknie kobietom francuskim.**

JEANNE SAUVAGE

Za naszą wolność i waszą

15 marca 1848 roku ze stopni gmachu budapeszteńskiego muzeum narodowego wielki poeta, Sandor Petöfi, odczytał wśród entuzjazmu zgromadzonych tłumów swój „Hymn", zaczynający się od słów „Powstań, Węgrze..." W ogłoszonym tego dnia manifeście, zredagowanym przez wybitnego pisarza Jokaya, ludność Węgier domagała się zniesienia poddaństwa chłopów, wolności prasy, zwołania parlamentu, równości wobec prawa, **„Był to początek rewolucji węgierskiej, stanowiącej jedno z ogniw wielkiej Wiosny Ludów, która zakwitła nad Europą w latach 1848—49.**

Dwa główne cele przyświecały powstańcom węgierskim: zdobycie niezależności narodowej oraz zniesienie pozostałości feudalizmu. „Postanowiliśmy zdobyć wolność nie tylko dla samej szlachty, lecz dla całego naszego ludu" — pisał stojący na czele rewolucyjnego rządu Kossuth, wzywając naród do walki przeciw dwom wielkim wrogom: Habsburgom, sprzymierzonym z międzynarodową reakcją, oraz węgierskiej arystokracji, tyranizującej lud niemniej, niż austriacka dynastia.

* * *

Gdy wojska powstańcze na Węgrzech zmagały się z przeważającymi siłami austriackimi — w Wiedniu robotnicy i młodzież stanęli na barykadach. **Walką rewolucyjną w stolicy Austrii dowodził gen. Józef Bem, Polak, jeden z dowódców powstania listopadowego, bohater spod Igań i Ostrołęki.**

Bem rozumiał, że miejsce patrioty polskiego jest wszędzie tam, gdzie toczy się walka przeciw despotyzmowi, wszędzie, gdzie lud walczy o swą wolność i niepodległość. Rozumiał, że walka o Polskę rozgrywa się nie tylko w Warszawie czy innych miastach Rzeczypospolitej, lecz również w Wiedniu, Berlinie, we Włoszech, we Francji, na Węgrzech. Był on jednym z tych bohaterów wieku 19, którzy **najpełniej, najgoręcej realizowali hasło „ZA NASZĄ WOLNOŚĆ I WASZĄ", łącząc walkę o niepodległość narodową z walką o reformy społeczne, łącząc patriotyzm z internacjonalizmem.**

Toteż gdy powstanie w Wiedniu upadło, Bem pośpieszył na Węgry, a władze powstańcze oddały mu dowództwo najcięższego odcinka — Siedmiogrodu. Armia Bema składała się głównie z ochotników, 8 tysięcy źle uzbrojonych, niewyszkolonych żołnierzy. Bem jednak na czele tego wojska potrafił stawić opór potężnej armii austriackiej, zadając jej wiele dotkliwych ciosów.

Źródło tego powodzenia, tych wspaniałych zwycięstw, które odnosili powstańcy, dowodzeni przez polskiego generała, tkwi głównie w fakcie, że żołnierze węgierscy byli armią świadomą celu swej walki, wierzącą w słuszność swej sprawy, bijącą się o niepodległość i o reformy społeczne. W armii tej znajdowali się chłopi, walczący o zniesienie pańszczyzny, o zlikwidowanie ustroju, w którym byli niewolnikami. Bem umiał oprzeć się na tych rewolucyjnych nastrojach swego wojska, kierował nim wspaniale, służąc przykładem odwagi, bohaterstwa, pogardy śmierci. Był ukochanym wodzem. Żołnierze nazywali go „Bem-Apo" — ojciec Bem.

Upadła rewolucja węgierska, krwawo stłumiona przez zjednoczone siły reakcji: armię habsburską i wojska żandarma Europy, Mikołaja I.

Marzenia Bema i patriotów węgierskich, cele, dla których przelewali krew rewolucjoniści polscy wspólnie z rewolucjonistami innych krajów — ziściły się dopiero po stu prawie latach.

Węgry i Polska kroczą wspólną drogą w potężnym obozie pokoju i postępu, silnie złączone węzłami pięknej tradycji roku 1848, bliskie sobie wspólnymi dzisiaj celami — dążeniem do socjalizmu. Oba kraje odzyskały niepodległość i przeprowadziły rewolucyjne reformy społeczne. W obu krajach władza należy do „ludu pracującego miast i wsi", a zdobycze przez ten lud wywalczone, są konstytucyjnie zagwarantowane.

(dr)

Hrabia jest przybity

ADWOKAT NORDMANN: Ze sprawozdania nr 242 z posiedzenia „Krajowej Reprezentacji Politycznej", odbytego dnia 14 października 1943 r. wynika, że Bór-Komorowski na posiedzeniu tym oświadczył, iż nie należy walczyć przeciwko Niemcom, lecz przeciwko Związkowi Radzieckiemu. Bór-Komorowski zauważył wtedy, że Armii Radzieckiej nie należy uważać za sojusznika, lecz wręcz przeciwnie, trzeba przygotować się do walki z Rosjanami.

ŚWIADEK BÓR-KOMOROWSKI: (zupełnie przybity): Jak pan znalazł ten dokument?... (Poruszenie na sali).

Jak wiele mówi ten fragment sprawozdania z procesu „między narodówki zdrajców": **Bór - Komorowski zeznawał, jako świadek „oskarżenia", czyli jako obrońca zdemaskowanego szpicla hitlerowskiego, Kowalewskiego.**

Przyjechał do Paryża z bagażem kłamliwych i mętnych argumentów, podobnie zresztą, jak inni świadkowie „oskarżenia". Przyjechał jako odpowiednio przyuczony i wytresowany agent „międzynarodówki zdrajców" w służbie wrogów pokoju. Co prawda, już przed dwoma laty angielski dziennikarz, pisząc recenzję z pamiętników Bora, nazwał go „miernotą polityczną", a opinia kata Warszawy, generała von dem Bacha, który z wielką sympatią wypowiedział się o hrabim Komorowskim, sprawiła, że nie wykorzystano dla celów dywersyjnych Bora zbyt skwapliwie.

Zdrajca przyznaje się do zdrady

W procesie paryskim „oskarżyciele", czując, że grunt zapada im się pod nogami, złapali się przysłowiowej brzytwy. Skutki tego rozpaczliwego kroku są oczywiście opłakane dla przedstawicieli „międzynarodówki zdrajców".

Emigracyjna tresura i zaprawa w sztuce łgania załamuje się pod ciosami faktów.

Zrozumiałe, że zeznania Bora - Komorowskiego i innych zdrajców wywołują poruszenie na sali. Nie dlatego, żeby nowością były fakty, świadczące o zbrodniczej, zgubnej dla narodu polityce władz akowskich w czasie okupacji. Te fakty były znane. Poruszenie wywołuje przyznanie się Kowalewskiego do szpiegostwa na rzecz Hitlera, przyznanie się Bora do zdrady, do winy zniszczenia Warszawy i zamordowania kilkuset tysięcy jej mieszkańców.

Hrabia Komorowski jest przybity ujawnieniem dowodów jego zbrodni. W chwili, gdy je popełniał, gdy komenda AK uzgadniała z hitlerowcami termin wybuchu powstania, sądził, że zbrodnia popełniona w imieniu sanacji, w imieniu szykujących się do objęcia władzy w Polsce Mikołajczyków i Andersów, zostanie mu nie tylko wybaczona, ale i sowicie wynagrodzona.

Hrabia Komorowski wykonywał bowiem sumiennie zadanie obrony interesów polskich i obcych akcjonariuszy, posiadaczy fabryk i obszarników przed „niebezpieczeństwem" objęcia władzy przez lud polski.

Wszelkimi jawnymi i zamaskowanymi sposobami starał się nie dopuścić do połączenia sił i dążeń tego ludu z siłą Armii Radzieckiej — armii wyzwolicielki.

Głosząc teorię „stania z bronią u nogi" pracował usilnie nad połączeniem sił reakcji i przyhołubił czule do serca bandy morderców z NSZ, do których wydał specjalny rozkaz z pozdrowieniami.

Handlarz śmierci i cierpień ludu

Hrabia jest przybity. Jego zadziwiająco krótka pamięć została w Paryżu pobudzona do działalności dokumentami hańby i zbrodni. Gdy adwokat pyta go, czy wydawał on „biuletyn informacyjny", gdy pokazuje mu egzemplarz tego pisma, w którym wykładano czarno na białym, że hitleryzm nie jest wrogiem narodu polskiego, Bór - Komorowski przez długą chwilę nie może sobie przypomnieć. Zapomniał również, ile tysięcy ludzi zginęło w Warszawie. Mówi, że „może ze sto tysięcy". Co prawda, usprawiedliwić się może słowami: „miernota polityczna". **Potrafił jednak sprzedać za dolary śmierć i cierpienia ludu Warszawy.** Wykorzystując zainteresowanie świata bohaterstwem mieszkańców stolicy, napisał książkę o powstaniu, pełną fałszu i wykrętów. A przecież musiał pamiętać dokładnie swe przestępstwa, raporty, oświadczenia i decyzje, skoro próbował się od nich odżegnać przy pomocy kłamstwa.

„Socjalista" w służbie wyzyskiwaczy

Obok przybitego hrabiego Komorowskiego pojawił się w sądzie w Paryżu Zygmunt Zaremba. Ku rozpaczy Zaremby przodkowie jego nie otrzymali szlachectwa razem z von dem Bachem. Siedząc w czasie wojny w Londynie, Zaremba nie miał okazji rozmawiać przyjaźnie z generałami SS. Miał zresztą inne równie „ważne i godne" zajęcia. W sądzie stawił się, by mówić — jak podaje radio Paryż — „o zasługach i patriotyźmie Kowalewskiego". Ta sama rozgłośnia nazywa Zarembę „byłym posłem socjalistycznym".

Nie wypadł ze swej życiowej roli ten „poseł" od czasów, gdy był sanacyjnym szpiclem i prowokatorem, do chwili, gdy w procesie „międzynarodówki zdrajców" usiłuje wybielić kolegę, hitlerowskiego szpicla Kowalewskiego. „Socjalistyczny poseł" sprzed wojny ma czułe serce. Nie może ścierpieć, że w procesie nie mówi się o „zasługach" Kowalewskiego. Jest jednak w błędzie. **Zasługi Kowalewskiego docenili już i wynagrodzili w hitlerowskich markach i trumanowskich dolarach ci, którym on wiernie służył — i Gestapo, i wywiady anglosaskie.** Czy jeszcze mało? Kowalewski był specjalistą od spraw zagranicznych, od antypolskiego wywiadu imperialistycznego, tak, jak sam Zaremba, był specem od prowokacji w kraju, od rozsadzania polskiego ruchu robotniczego, od obrony władzy wyzyskiwaczy w Polsce.

A. RUMIAN

400.000 bezrobotnych w Grecji

SOFIA (PAP). Jak podaje Bułgarska Agencja Telegraficzna, bezrobocie przyjmuje w Grecji nienotowane dotychczas w tym kraju rozmiary. Liczba bezrobotnych wzrosła do 400 tysięcy osób.

Prasa wskazuje, że główną przyczyną bezrobocia jest całkowite opanowanie gospodarki greckiej przez monopole amerykańskie i jej przestawienie na tory wojenne. Przedsiębiorstwa przemysłu pokojowego są zamykane, a robotników i urzędników wyrzuca się na bruk.

J. STALIN
ZAGADNIENIA LENINIZMU
Wyd. piąte
Str. 796, portr. 1 płót. zł 10.50
365-K
„KSIĄŻKA I WIEDZA"

A że biedni byli...

Blask słoneczny, wpadający przez czerwone i żółte, oprawne w ołów szybki, barwnymi plamami układał się na karcie pergaminu. Na dworze był lipcowy upał, lecz tutaj, za grubymi murami, panował przyjemny chłód.

Piotr, trzeci z kolei opat henrykowskiego klasztoru Cystersów, plasnął dłonią w łysinę, aby odpędzić uprzykrzoną muchę, zaciął przytępione pióro. Na nowej karcie wypisał numerus 87, a pod nim tytuł: „Quo modo Dominus Nicolaus"... — „W jaki sposób pan Mikołaj nabył cząstkę Kołaczowa".

„Ponieważ dla przyszłego potytku klasztoru przeszliśmy do opisywania granic Henrykowa, obecnie wrócimy do tego, cośmy opuścili. Wiedzieć przeto należy, że gdy potomstwo pomienionego wieśniaka Kołacza, w długim następstwie pokoleń coraz bardziej pod upadało, pan Mikołaj zastał dziedziców tego wieśniaka, siedzących we wspomnianym gródku w wielkim niedostatku. A że biedni byli przeto usunął ich...".

Opat Piotr odłożył pióro i z zamą podrapał się po łysinie. Jakby to wyrazić, żeby przyszłe pokolenia nie miały wątpliwości? Po chwili znów zaskrzypiało pióro po pergaminie:

„A że biedni byli, przeto usunął ich z ich dobrą wolą, dawszy im podarki, a role ich wszystkie, jakie wówczas posiadali, przyłączył do swojego Henrykowa...".

Ciężkie miał opat Piotr kłopoty. Zaledwie klasztor do dobroby tu doszedł, a już zawistni ludzie szarpią go obmową i procesami. Ośmielają się oskarżać świątobliwych braciszków o rabunek ziemi, o niepłacenie umówionej ceny kupna, o krzywdzenie wdów i sierot. Zaiste, obfity jest posiew szatana w sercach ludzkich! Mając na uwadze przyszły pożytek klasztoru i zabezpieczenie się przed procesami, opat Piotr pracowicie spisuje prawa klasztoru do wszystkich ziem, jakie są w jego posiadaniu...

W ten sposób w drugiej połowie XIII wieku powstała „Księga Henrykowska", bezcenny dokument, istna kopalnia wiadomości o stosunkach gospodarczych i społecznych Dolnego Śląska w owych czasach. Księga opisuje, jak rozrastał się majątek klasztoru, majątek, który z jednej wsi Henryków w r. 1227 powiększa się w r. 1267 do kilkunastu wsi z licznymi lasami, łąkami, stawami, który pęcznieje od dziesięcin z innych kilkunastu wsi.

A dziwne opowieści podaje opat Piotr, opisując wzrost dóbr. Takie, jak np. o Janie Rzeźniku, który **„leżąc na pastwisku na słomie, zginął nagłą śmiercią, nie pozostawiając potomstwa"**, albo o Gniewku, który **„pewnego dnia przybywszy tu do klasztoru, gdy siedział w starej kuchni przy stole i zajadał, zaskoczyła go nagła śmierć..."**, albo też o Janie synu Stefana, który prawował się z klasztorem o swoją ojcowiznę. **„Ale że był biedny i w niedostatku, więc złość jego nic nie wskórała..."**.

Dziwnym zrządzeniem losu wszyscy, którzy protestowali przeciw zagarnięciu ich mienia przez klasztor, okazywali się łotrami, mężobójcami, złoczyńcami, ci zaś, którzy nadawali mu nowe dobra — to niemal święci, błyszczący aureolą wszelkich cnót.

Księga Henrykowa daje typowy obraz wzrostu wielkich feudalnych majątków kościelnych. W ten właśnie sposób—przez grabież ziemi kmiecej, przez wydzieranie dziedzictwa podupadającym rodom rycerskim, przez wykorzystywanie nieustannych walk między panami feudalnymi, przez wyłudzanie od przerażonych widmem ognia piekielnego wyznawców — zdobywali możnowładcy kościelni coraz nowe nadania, wsie, miasteczka, lasy, łąki, prawa do dziesięcin. Dobra dostojników kościelnych rosły nieustannie, nie umniejszane przez rozdział między potomstwo. **„Martwa ręka" zagrabiała coraz więcej i więcej ziemi, ani kawałeczka nie wypuszczając ze swych kościstych, chciwych palców.** Już w w. XV pisał znakomity pisarz polityczny, humanista Jan Ostroróg:

„Ojcowie nasi duchowni nader zabobonnie boją się gniewu bożego, gdy chodzi o to, aby królowi cokolwiek z dóbr swoich na potrzeby Rzeczypospolitej udzielili. Pokazali się naprawdę bojaźliwymi tam, gdzie nie ma powodu do obawy, nie wiedząc, że co im zbywa, własnością ubogich jest, której jeżeli nadużywają, „złodziejami są i rabusiami", jak własne ich prawa uczą".

Do jakich rozmiarów urosły w XVIII w. dobra „martwej ręki"— pisze słynny historyk burżuazyjny Władysław Smoleński w książce „Przewrót umysłowy w Polsce XVIII wieku":

„Z 8.790.000 mieszkańców Rzeczypospolitej w czasie Sejmu Wielkiego przypadało na duchowieństwo katolickie około 12.500 osób, z tych 5.000 na mnichów. Należała do niego przeszło dziesiąta część dymów, czyli około 860.000 dusz chłopskich".

Jaki był los owych „dusz chłopskich" w dobrach możnowładców kościelnych? Wydawałoby się, że majątki kościelne powinny różnić się od innych włości feudalnych bardziej ludzkim, łagodniejszym podejściem do chłopa, że powinny być domeną miłości bliźniego, miłosierdzia, że krzywda chłopska, krwawym pasmem ciągnąca się przez cały okres feudalizmu, powinna być tam znacznie mniejsza. **Historia jednak mówi coś wręcz przeciwnego.**

Gdy szlachta zaczyna przechodzić na gospodarkę folwarczną, pańszczyźnianą, odznaczającą się szczególnie okrutnym uciskiem chłopa, znajduje dogodne wzory tej gospodarki w dobrach kościelnych, szczególnie klasztornych.

Ustawa sejmu toruńskiego z r. 1520 wprowadza we wszystkich dobrach królewskich i szlacheckich 1 dzień w tygodniu pańszczyźniany z łanu. Ale klasztory małopolskie już w drugiej połowie XV wieku wymierzają swoim poddanym nie jeden, lecz 3 — 4 dni pańszczyzny z łanu. **Świątobliwi opaci, mający pełne usta frazesów o miłości bliźniego, byli więc, jak widzimy, przodownikami w wyzysku.**

Tak było w średniowieczu. Ale i w wieku dwudziestym majątki dostojników kościoła nie przestały być ośrodkami największego wyzysku i nieludzkiego traktowania robotników rolnych. Liczne tego dowody znajdziemy w okresie międzywojennym, a nawet, jak o tym świadczy fala strajków robotników rolnych w dobrach kościelnych wiosną 1949 r., w Polsce Ludowej. **Dobra „martwej ręki", przejęte na własność narodu dopiero w r. 1950, były jeszcze za czasów Polski Ludowej bastionem tego wyzysku.**

Podczas Sejmu Czteroletniego — wielkiej, choć niekonsekwentnej próby ratowania Rzeczypospolitej — poseł Ziemiński tak uzasadniał konieczność konfiskaty dóbr możnowładców kościelnych:

„Co wieki ciemne, nakłonione fanatyzmem i zabobonnością, strachem i przymusem, duchowieństwu nieuważnie dały, wiek oświecony odebrać im powinien i do masy powszechnej bogactwa narodowego przyłączyć, by wojsku, które nieraz boso i o głodzie służbę sprawuje na tej Rzeczypospolitej rubieży, żołd pewny choć na czas krótki zapewnić".

Przejęcie tych dóbr na własność narodu w r. 1950 było aktem sprawiedliwości dziejowej, przywracało bowiem narodowi to, co wyrosło z pracy i trudu, jakże często krwawego, uciskanych i wyzyskiwanych chłopów.

Krzywda chłopska wlokła się za latyfundiami kardynałów, biskupów, opatów, prałatów przez dziesięć wieków historii naszego narodu. „A że biedni byli — pisał anno domini 1268 opat Piotr o potomstwie wieśniaka Kołaczka — przeto usunął ich...".

A że biedni byli przeto anno domini 1949 robotnicy majątku księży Filipinów w Bordzowie mieszkali w kurniku, przerobionym na mieszkania. A że biedna była robotnica Anna Gołębiowska w majątku sióstr Szarytek Wola Pęcherska, przeto siostrzyczki zalegały jej z wypłatą 30.000 zł. (zarabiała 3.500 zł. miesięcznie — czyli 105 zł. w dzisiejszej walucie), a jej 12-letni syn musiał pracować za darmo, no „bo matka była zatrudniona". Długo można by cytować takie przykłady z raportów, jakie napływały w tym okresie do Związku Zawodowego Robotników Rolnych.

A że biedni byli... Dziś nie są biedni. Dziś są współtwórcami potęgi i dobrobytu Polski Ludowej, współrządzą krajem. Dziś omawiają projekt Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej — Konstytucji, która zatwierdza rozdział kościoła od państwa, zapewniając wszystkim obywatelom wolność sumienia i ochronę uczuć religijnych, która stoi na straży interesów wyzyskiwanych ongiś mas ludowych.

ZS.

Wieczór dyskusyjny nad projektem Konstytucji w Sopocie

W ub. czwartek w punkcie informacyjno - dyskusyjnym, mieszczącym się w świetlicy przetwórni mięsnej w Sopocie, odbył się wieczór, poświęcony omówieniu projektu nowej Konstytucji.

Wieczór ten został zorganizowany przez ruchliwy Komitet Blokowy Nr 9 pod przewodnictwem ob. Leona Łapkowskiego.

Prelekcję, poświęconą projektowi Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, wygłosiła nauczycielka Państwowego Liceum Ogrodniczego, **ob. Zofia Breza - Dziembowska.**

Zainteresowanie prelekcją było duże. Poważną liczbę dyskutantów stanowiły kobiety.

Dobrze by się stało, by w ślad za Komitetem Blokowym Nr 9 poszły pozostałe komitety blokowe w Sopocie. (mel)

Sukcesy kolektywnej pracy

Gdański MHD zdobył drugie miejsce we współzawodnictwie ogólnokrajowym

Nasz handel uspołeczniony, reprezentowany przez MHD (przemysłowy) w Gdańsku, może się wykazać ostatnio dużym sukcesem, bowiem w ogólnokrajowym współzawodnictwie pracy zdobył drugie miejsce. Aby dobrze zdać sobie sprawę z tego osiągnięcia, należy zanalizować całokształt warunków, w jakich pracują i współdziałają poszczególni członkowie tej młodej instytucji, która w toku codziennego dnia rozpracowuje i ciągle doskonali metody swej pracy.

Aktywność tej uspołecznionej placówki handlowej polega na kolektywnej współpracy. Można ją obserwować, poczynając już od dyrekcji przedsiębiorstwa, która daleka od wszelkiej biurokracji, wciąga w orbitę najistotniejszych zagadnień handlowych swych współpracowników.

Załoga MHD umie pokonywać istniejące trudności i nie szczędzi energii, aby „od ręki" (jeżeli to jest oczywiście możliwe) załatwiać niecierpiące zwłoki sprawy. Na taką prawdziwie socjalistyczną postawę ogółu pracowników wpływa przede wszystkim wytrwałe, metodyczne szkolenie.

Wystarczy stwierdzić, że w 1951 roku rada miejscowa zorganizowała 4 kursy zawodowe. Na kursach tych przeszkolono pod względem ideologicznym i zawodowym około 300 pracowników, z których większość, bo 90 proc. stanowią kobiety.

Szkolenie związkowe, socjalne i ubezpieczeniowe wzbogaca wiedzę i doświadczenie wszystkich pracowników, którzy dają wyraz swemu społecznemu podejściu do pracy, podejmując gremialnie zobowiązania z okazji różnych rocznic i świąt. Zobowiązania te przyczyniają się do uruchamiania sklepów, do zwiększania wygody klientów, usprawniają dystrybucję, a przede wszystkim walnie przyczyniają się do przedterminowej realizacji planów produkcyjnych.

Pracę ideologiczno - wychowawczą wśród pracowników przedsiębiorstwa hamuje nieco brak odpowiedniej świetlicy. W nowym gmachu przy ulicy Długiej, dokąd przeniósł swe agendy MHD (przemysłowy) z Wrzeszcza, jest tylko mała świetlica, **ale z okien gmachu widać piętrzące się już stosy świeżo zwiezionych cegieł, z których w lipcu br. wyrośnie nowa, wspaniała sala świetlicowa na 500 osób. Obok niej zostanie zbudowana nowoczesna stołówka.**

W tych planach niepokoi jedynie brak projektu budowy żłobka.

Ogół pracowniczek MHD, obarczonych dziećmi i zaabsorbowanych pracą zawodową, z wielką radością powitałby utworzenie żłobka przy swej instytucji. Wprawdzie 15 maleństw, dzieci pracowniczek MHD, umieszczono w żłobkach innych zakładów pracy, a 65 malców w przedszkolu, nie zaspokojono jednak wszystkich potrzeb. **Sprężysta rada miejscowa winna ustokrotnić swe wysiłki, aby przyśpieszyć wybudowanie tych koniecznych obiektów.**

W MHD powołane do tego czynniki prowadzą intensywną akcję propagandową nad upowszechnieniem wczasów pracowniczych. Niestety, nie dopisuje związek, który na 102 placówki handlowe w województwie gdańskim przydzielił tylko w ub. roku 71 miejsc. dla wczasowiczów.

Mając na względzie osiągnięte przez pracowników MHD sukcesy we współzawodnictwie, nie wątpimy, że czynniki miarodajne potraktują sprawę miejsc wczasowych dla pracowników z większym niż dotychczas zrozumieniem. Niedociągnięcia muszą być usunięte. (jota).

MiGAWKi Wybrzeża

Miłośnik książek

W pewnej instytucji na Wybrzeżu zapanował brzydki zwyczaj, polegający na nagminnym stosowaniu przez mężczyzn w dyskusji nieparlamentarnych słów i wyrażeń.

Za każde niecenzuralne odezwanie się każdy z nas zapłaci 2 złote kary, a za zebrane w ten sposób pieniądze kupimy książki do naszej biblioteki — zaproponował wśród śmiechu i ogólnej aprobaty przewodniczący rady miejscowej.

Nazajutrz w „towarzyskiej" rozmowie między dwoma pracownikami wybuchła sprzeczka.

Ty, ty jesteś... — zawołał z uniesieniem jeden z nich.

— Dokończ, dokończ, ulżyj sobie — zawołał drugi — przecież wiesz, że jestem zagorzałym miłośnikiem książek.

(jota)

Co umieścić w zabytkowej budowli?

Po otwarciu przejścia w Bramie Wyżynnej, kolej przyszła teraz na społeczne zagospodarowanie renesansowej Katowni.

Może by na przykład ojcowie miasta umieścili w stylowej sali I piętra stałą wystawę naszej szybko postępującej odbudowy Gdańska? Do tego celu przydałyby się znakomicie pięknie wykonane, (a dla „Miastoprojektu" chyba już niepotrzebne) makiety różnych dzielnic naszego miasta. (ws)

Dziś premiera widowiska baletowego w Gdańsku

Dziś, w sobotę 15 bm. o godz. 19 w sali Teatru Wielkiego w Gdańsku odbędzie się premiera wielkiego widowiska baletowego w wykonaniu zespołu baletowego Studia Operowego PFB w reżyserii baletmistrza **Janiny Jarzynówny.**

Na program wieczoru złożą się: Aleksandra Głazunowa „Pory roku" (wystawione będą tylko dwa obrazy „Jesień" i „Zima", a to z braku materiałów muzycznych, chociaż „Pory roku" składają się z czterech części), słynna bajka Sergiusza Prokofiewa pt. „Piotruś i wilk" (libretto dr Zofii Lissa), oraz „Wesele krakowskie w Ojcowie" do muzyki Karola Kurpińskiego.

Piękne, stylowe dekoracje i kostiumy zaprojektował prof. **Karol Gajewski** i scenograf **Gizela Bachtin.**

Kierownictwo muzyczne spoczywa w rękach dyr. **Zdzisława Bytnara.** (mel)

Dyskutujemy nad projektem Konstytucji

Za sanacji musiałem czekać na etat 16 lat, a dziś, żeby go uzyskać, wystarczy przepracować na kolei 2 — 3 lata. Obecnie mój syn jest uczniem Technikum Budowlanego w Gdańsku i po ukończeniu nauki uzyska dobry zawód.

Ileż to starań, wyrzeczeń i pieniędzy musieli poświęcić moi koledzy — kolejarze przed wojną, aby ulokować przynajmniej jedno dziecko z rodziny w średniej szkole zawodowej, bo gimnazjum ogólnokształcące było dostępne tylko dla synów wyższych urzędników, kupców i obszarników. Ale nawet i ci nieliczni szczęśliwcy, którzy ukończyli wreszcie z wielkim trudem szkołę średnią — bo opłaty były wówczas bardzo wysokie — w praktyce powiększali tylko armię bezrobotnych, lub w najlepszym wypadku zmuszeni byli pracować w nie swoim zawodzie.

Dziś wiem, że prawo do nauki zagwarantowane w projekcie Konstytucji, jest w pełni realizowane. Mój syn po ukończeniu Technikum Budowlanego, uzyska dobrą i popłatną pracę w swoim zawodzie, będzie miał możliwość studiów wyższych, bo gospodarką narodową kieruje planowo cały lud pracujący, a nie, jak za sanacji, garstka bogaczy, nie licząca się z interesami kraju i mas pracujących.

Gdy widzę co dzień, jakie olbrzymie sumy inwestuje państwo w rozbudowę szlaków kolejowych, które w przyszłości, po zbudowaniu socjalizmu w Polsce, pokryją gęstą siecią cały kraj, to wiem, że nie będzie takiej sytuacji, jak za rządów sanacyjnych, że do najbliższej stacji kolejowej trzeba było jechać furmanką dwa dni.

JÓZEF SZTYGAR
nastawniczy dworca Gdańsk Główny

Od ręki

»Ploteczki« dezorganizują pracę stołówki

Stołówki, prowadzone przez gdyńską PSS, stały się ostatnio miejscem zbyt długich spotkań towarzyskich niektórych pracowników.

Tak jest np. we wzorowo prowadzonej, cieszącej się wielkim powodzeniem, ze względu na jakość smacznych posiłków, stołówce PSS nr 4 w „Arce" przy ul. Derdowskiego, z której korzystają m. in. pracownicy „Arki", MIR-u, MUR-u, „Spólnoty Pracy", Stoczni Rybackiej oraz innych zakładów pracy.

Jasnym jest, że przy około 80 miejscach na sali i przepustowości dziennie do 500 obiadów, wydawanych od godz. 12.30 do 16, a więc w godzinach pracy zawodowej, stołujący się winni stosować zasadę „załatw sprawę i żegnaj" — czyli zjedz szybko i ustąp miejsca drugiemu.

Sprawnie działająca obsługa tej stołówki jest w zupełności przygotowana i mogłaby wydać w ciągu 3 i pół godziny posiłki wszystkim, przybywającym tu kolejno pracownikom, gdyby sami konsumenci, a szczególnie konsumentki zechciały wreszcie zrezygnować z prowadzenia przydługich rozmówek towarzyskich przy stole. Te bowiem rozmówki zmuszają licznych pracowników do długiego czekania na zwolnienie miejsca. (j. b.)

Uwaga, delegaci ZMP!

Dzisiaj o godz. 15.30 w sali konferencyjnej Domu Drukarza przy ul. Garncarskiej w Gdańsku rozpoczynają się **obrady III statutowej konferencji dzielnicowej ZMP Gdańsk — Śródmieście.**

Na konferencji tej zostanie dokonana analiza pracy Zarządu Dzielnicy I i wszystkich kół ZMP oraz odbędą się wybory do nowych władz.

Wykładowcy i studenci wyższych uczelni czczą zobowiązaniami 60 rocznicę urodzin Prezydenta Bolesława Bieruta

Z każdym dniem zwiększa się ilość zobowiązań, podejmowanych dla uczczenia 60 rocznicy urodzin Prezydenta R. P. Bolesława Bieruta. Nie tylko stoczniowcy i górnicy, hutnicy i robotnicy ze wszystkich dziedzin naszego życia gospodarczego, lecz także wykładowcy i studenci wyższych uczelni czczą ten dzień zobowiązaniami produkcyjnymi.

Serdeczny list do Prezydenta Bolesława Bieruta wraz z zobowiązaniami wysłali wykładowcy, asystenci, studenci i pracownicy administracyjni Państw. Wyższej Szkoły Pedagogicznej i Studium Zaocznego w Gdańsku. W liście tym, uświadamiając sobie, jak bliski sercu Prezydenta jest rozwój oświaty, nauki i kultury naszego narodu, jak głęboką troską napawa Go wielka sprawa wychowania nowego pokolenia, witają 60 rocznicę Jego urodzin i meldują o podjęciu zobowiązań.

Wykładowcy i asystenci zakładu biologii postanowili wykonać do 1 października br. 100 trwałych preparatów z botaniki, oraz 20 kolorowych tablic zoologicznych, oszczędzając 3.100 zł.

Pracownicy naukowi zakładu geograficznego zobowiązali się wykonać mapę grawimetryczną Polski, mapę wielkich inwestycji Planu 6-letniego, wykończyć i przygotować do druku podręcznik geografii oraz monografię gospodarczą Mongolskiej Republiki Ludowej.

Kończąc swój list wykładowcy, asystenci, studenci i pracownicy administracyjni WSP piszą:

„Przedkładając powyższe zobowiązania, jako nasz dar urodzinowy, przyrzekamy Ci, Drogi Nasz Nauczycielu, że wykonamy je jak najsumienniej. Życzymy Ci, Obywatelu Prezydencie, wielu lat dalszej, owocnej pracy nad rozwojem naszych sił narodowych, nad budownictwem socjalizmu w naszym kraju".

Róże ozdobią gdańskie zieleńce

Wraz ze zbliżającą się wiosną Miejskie Zakłady Ogrodnicze przystąpiły już do wstępnych prac, związanych z konserwacją i renowacją terenów zielonych w Gdańsku.

W najbliższym czasie odświeżone i oddane do użytku będą zieleniec na wprost dworca głównego, przed Orbisem, obok szpitala powszechnego, zieleniec na Placu Wolności w Nowym Porcie itp. W ub. roku Brzeźno, Nowy Port, Wrzeszcz, Oliwa i Siedlce otrzymały ok. 1000 nowych drzewek oraz 6.929 krzewów buksz panowych, które już za kilka lat zdobić będą ulice tych dzielnic.

W tym roku miłośników kwiatów czeka miła niespodzianka: klomby dotychczas ozdabiane wieloma gatunkami kwiatów jednorocznych, nietrwałych, obsadzone będą różami. Innowacja ta spotka się na pewno z uznaniem gdańskiego społeczeństwa.

W gospodarstwie ogrodniczym w Oliwie trwają prace, związane z sezonem wiosennym. Obok sadzonek pomidorów, ogórków itp., przeznaczonych dla Centrali Ogrodniczej i ogródków działkowych, hoduje się tu różne gatunki kwiatów: róże, bzy, pelargonie, goździki, asparagusy itp.

W tych dniach gospodarstwo otrzyma dwa nowe przyśpieszniki (oranżerie), o powierzchni ok. 1000 m kw., które pozwolą na dalsze rozszerzenie hodowli warzywniczej i kwiaciarskiej. Prócz tego w przyszłym roku w Oliwie, obok toru kolejowego rozpocznie się częściowe sadzenie róż, a już w rok później powstanie tam hodowlane pole róż, które na pewno zaspokoi „kwiatowe" potrzeby trójmiasta. (e).

Czy jesteś członkiem TPP-R?

Kobieta w Polsce Ludowej

Art. 66 projektu Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej głosi: „Kobieta w Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej ma równe z mężczyzną prawa we wszystkich dziedzinach życia państwowego, politycznego, gospodarczego, społecznego i kulturalnego".

Nie ma na świecie kraju burżuazyjno - demokratycznego, w którym kobieta korzystałaby z pełni praw.

Prelekcję na powyższy temat opracowało TWP z okazji Międzynarodowego Dnia Kobiet i daje w niej bilans osiągnięć polskich kobiet, o które walczyły już w okresie emancypacji.

Prelekcje odbędą się:

w Centrali Rybnej nr 3 w Gdyni w dn. 15 bm. o godz. 15.30,

w fabryce cukierków „Bałtyk" w Oliwie w dn. 18 bm. o godz. 16 i

w fabryce cukierków „Bałtyk" we Wrzeszczu w dn. 19 bm. o godz. 16.

Gogol — człowiek i artysta

W 100-lecie śmierci Mikołaja Gogola, twórcy realizmu i kierunku satyrycznego w literaturze rosyjskiej, mistrza słowa i kunsztu pisarskiego, obrońcy klas uciśnionych, a przede wszystkim chłopa pańszczyźnianego, żarliwego patrioty i piewcy wyzwolenia swego narodu — Zarząd Wojewódzki Tow. Wiedzy Powszechnej organizuje odczyty w następujących punktach trójmiasta:

Gdańskie Zakłady Maszyn Elektrycznych — w dn. 15 bm. o godz. 15.30 i

Sopot, Centrala Rybna nr 1 — w dn. 19 bm. o godz. 15.30.

Koncert chórów Wybrzeża

Gdyński okręg Zjednoczenia Polskich Zespołów Śpiewaczych i Instrumentalnych oraz komitet rodzicielski przy II Państwowej Żeńskiej Szkole Ogólnokształcącej stopnia licealnego urządza dnia 15 bm. o godz. 18 w świetlicy szkolnej koncert, w którym wezmą udział w bogatym repertuarze następujące zespoły śpiewacze: **„Dzwon Kaszubski", „Echo", „Hejnał", „Lira", „Symfonia" oraz orkiestra symfoniczna Stoczni Gdyńskiej im. Komuny Paryskiej.**

Czysty dochód z koncertu (w części przypadającej na okręg gdyński) przeznacza się na budowę Pomnika Braterstwa Polsko - Radzieckiego.

Kronika trójmiasta

TEATRY

TEATR WIELKI — GDAŃSK nieczynny

STUDIO OPEROWE P. F. B. — Wieczór baletowy — godz. 19 — premiera

TEATR DRAMATYCZNY — GDYNIA „Mąż i żona" — godz. 19.30 do 21.30

TEATR KAMERALNY — SOPOT — „Śluby panieńskie" — godz. 19.30 do 21.45.

PAŃSTW. TEATR LALEK „ŁĄTKI" we Wrzeszczu — „Złota rybka" — godz. 11

REPERTUAR KIN

GDAŃSK - WRZESZCZ — „Bajka" — „Dziewczyna i traktor" (16, 18, 20). „ZMP-owiec" — „Pierwsze dni" (15.30, 18, 20.30).

NOWY PORT — „Marynarz" — „Cienie na torach" (18 i 20).

OLIWA — „Polonia" — „Ślub z przeszkodami" (16, 18 i 20).

SOPOT — „Bałtyk" — „Alarm" (16.15, 18.30, 20.45). „Polonia" — „Jak hartowała się stal" (16, 18 i 20).

ORŁOWO — „Neptun" — „Bitwa stalingradzka" seria I (17, 19.30).

GDYNIA — „Atlantic" — „Chłopiec z przedmieścia" (16.30, 18.30 i 20.30). „Goplana" — „Bogata narzeczona" (16, 18 i 20). „Warszawa" — „Pierwsze dni" (15, 17.30 i 20). „Promień" — „Ostatnia noc" (17 i 19).

FOTOPLASTIKON — Gdynia, Władysława IV 28 — „Kraina dawnych Indian".

POGOTOWIE RATUNKOWE

GDAŃSK-WRZESZCZ
tel. 4-10-00 — Grunwaldzka 2
Pogotowie dziecięce Grunwaldzka 2 tel. 4-24-44 — czynne 18 — 22

SOPOT
tel. 5-24-00, ul. Stalina 778

GDYNIA
tel. 10-00 — Skwer Kościuszki 14

DYŻURY APTEK

od dnia 15. 3. do 21. 3.

Gdańsk, ul. Wałowa 14b
Wrzeszcz, Pl. Wybickiego 18
Sopot, ul. Stalina 715
Orłowo, Orłowska 66
Gdynia, ul. 22 Lipca 44

ZGUBY

Dnia 13 bm. na przystanku tramwajowym w Gdańsku znaleziono klucze. Zguba do odebrania w sekretariacie redakcji.

ODCZYTY

Oddział gdański Polskiego Tow. Fizycznego zawiadamia, że dziś w sobotę 15 bm. o godz. 19 prof. inż. St. Trzetrzewiński wygłosi odczyt p. t.: „REZONANS ELEKTRYCZNY". Odczyt ilustrowany pokazami odbędzie się w auditorium maximum Politechniki Gdańskiej.

KONCERT

W dniu dzisiejszym o godz. 19 odbędzie się w auli WSHM w Sopocie koncert w wykonaniu uczniów Państw. Średniej Szkoły Muzycznej w Gdyni-Orłowie. Dochód przeznaczony jest na zakup pomocy naukowych.

133)

Ale przy tym kutrze? Koniec końców nie był tu zaangażowany, jako firma, więc o imię mu nie chodziło. Korzyści materialne nie rysowały się zbyt wyraźnie — oczywiście, spółdzielnia obiecała zapłacić uczciwe wynagrodzenie i niewątpliwie zapłaci, ale Górny znał inne źródła zarobku, łatwiejszego i bardziej obfitego. Prawda, na ambicję wjechał mu ten pyskacz... Jednakże, zdrowo rozumując, nikt mu przecież nie zapłaci za uniesienie się ambicją, ani nawet za ten ogromny wkład pracy, jaki już jest poza nim... Więc co?...

Tak nieraz w krótkich chwilach oddechu zastanawiał się Górny. Zdarzyło się kiedyś, że przyszli do niego Bednarz i Stawski z zapytaniem, jak to właściwie będzie z tym wynagrodzeniem.

— Bo to widzicie, — mówił Stawski — tydzień za tygodniem leci, ręce sobie po łokcie urobimy, a ci nam tylko dali po 18.000 zł.

— I wcale nie wiadomo, — dodał Bednarz — ile mamy dostać za wszystko.

Górny odpowiedział im wtedy, prędko:

— Nie wiem, ile dostaniecie, ani co ja dostanę, ale się nie martwię. Spółdzielnia nas nie oszuka. Pogadamy o tym chłopaki, jak przyjdzie czas. Teraz pilnujcie roboty.

Sam nieco zdziwił się swojej odpowiedzi. Ostatecznie zarobek — pierwsza rzecz w każdym interesie. Zawsze tak rozumował i trzymał się ściśle tej zasady, nawet wtedy, kiedy pozornie tylko dla dobrego imienia swej firmy przedsiębrał turdne, nieopłacalne prace, lub wykonywał poprawki. Wiedział bowiem, że dobre imię firmy zawsze się opłaci jej właścicielowi.

A teraz kazał im nie martwić się o zarobek i sam — rzeczywiście — jakoś się nie martwił o swój. Podrażnienie ambicji dawno już minęło, było sporo czasu, żeby z tego ochłonąć. A jednak zapamiętał się w pracy, oddał się jej całkowicie.

Zbierając zrzucony z bloku łańcuch pomyślał nagle, że dał się wciągnąć w walkę, jaka toczyła się pomiędzy rybakami spółdzielni, a kapitalistą — spekulantem, że wziął w niej czynny udział i zaangażował się całkowicie po jednej ze stron.

Wyprostował się i spojrzał na kadłub, sterczący wysoko na podkładzie z belek. To było dzieło, w które włożył wszystkie swe umiejętności fachowe i siłę. To było dzieło — bodaj pierwsze — przedsięwzięte przez niego nie dla zwykłego zysku, ale dla pokonania przeciwnika.

— Jakiego przeciwnika? — zastanowił się. Przecież Zajda osobiście w niczym mu nie zaszkodził, nie starał się odebrać mu kutra, ani też nie oszukiwał go przy odbiorze ryb. A jednak walczył z Zajdą, dokładał wszelkiego wysiłku, by go pokonać.

Popatrzył na rybaków, rozbierających rusztowanie drugiej szubienicy... Bez kwestii, walczył w ich interesie, wystąpił jako sojusznik ludzi, którzy potrzebowali jego pomocy w walce z wyzyskiwaczem...

A któż to jest wyzyskiwacz? — zamyślił się ponownie.

Muża, Kopeć i kilku innych spojrzało na niego z pewnym zdziwieniem Stał wyprostowany, trzymając kawałek łańcucha w rękach, jak gdyby zapomniał, co ma dalej robić. Ale on nie zauważył ich spojrzeń, gonił dalej za śladem nasuwających się myśli.

Nie szły one składnie, nie rozwijały się łatwo, ani całkiem zrozumiale. Bo pojęcie wyzyskiwacza przyjął od nich bez dokładnego wniknięcia w jego treść, po prostu jako słowo, którym określano Zajdę. Ale teraz właśnie zatrzymał się nad nim.

Czy tylko Zajda jest wyzyskiwaczem? Zajda i nikt więcej? Przypomniał sobie, jak kiedyś słyszał rozmowę Szewa z Karolem, podczas której mówili o wyzysku pracy najemnej przez kapitalistów. Wówczas nie zwrócił na nią uwagi, zbyt był zajęty obliczaniem wytrzymałości przywiezionej tego dnia stalówki do kołowrotu. Ale teraz uprzytomnił sobie, że mówili oni wtedy o pracy najemnej, o tym, że prywatny pracodawca czerpie zyski ze swych najemników, że nie oddaje im poważnej części wypracowanego przez nich dochodu.

Jeżeli taki człowiek jest wyzyskiwaczem, to przecież i on, Górny, który w pewnych okresach czasu zatrudniał piętnastu i więcej pracowników, był wyzyskiwaczem... Przypomniał sobie teraz, że ilekroć przydzielał im pracę akordową, obliczał najpierw starannie, jaką część dochodu z ich pracy wykorzystanej na sztuce, przypadnie jemu...

Śmiało i szczerze

Nie wolno milczeć

Z początkiem października 1951 r. oddałem płaszcz sukienny popruty do farbowania w Robotniczej Spółdzielni Pracy, Pralnia Chemiczna i Farbiarnia w Sopocie, Punkt Usługowy Nr 2 we Wrzeszczu, ul. Grunwaldzka Nr 42. Robota miała być wykonana do 19. 10. ub. r. Kiedy zgłosiłem się po tym terminie po odbiór płaszcza, oświadczono mi, że plecy i pół rękawa zginęło, ale zapewniono mnie, że zgubione części będą odszukane i zwrócone. Niestety, pomimo kilkakrotnych moich ponagleń, zaginionych części nie odnaleziono, a nawet nie pokazano mi pozostałych części. Z początkiem grudnia ub. r. pisałem do w/w Spółdzielni w Sopocie z prośbą o zwrócenie mi płaszcza, względnie o zapłacenie mi równowartości, lecz pismo moje pozostało bez echa. Dopiero po mojej osobistej rozmowie z przedstawicielem Spółdzielni, zapytano mnie listownie o wartość płaszcza. Odpowiedziałem natychmiast, ale od tej pory upłynęło więcej, niż miesiąc, a Spółdzielnia nie daje znów znaku życia.

Proszę uprzejmie o interwencję w tej sprawie.

Czesław Andrearczyk
Kolbudy, pow. Gdańsk

Brak odpowiedzi na list klienta świadczy o złym stylu pracy w Spółdzielni. Skoro klient poniósł stratę materialną przez zagubienie części płaszcza, należy mu tę stratę, nie zwlekając, wynagrodzić. Oczekujemy szybkiego załatwienia tej przykrej sprawy.

Red.

Co za różnica?

Mieszkam w Motarzynie, 28 km. od Słupska. Miałem głośnik, załączony do radiowęzła w PGR. Pewnego dnia głośnik się zepsuł, a znawcy motarzyńscy orzekli, że jest już do niczego. Postanowiłem kupić sobie nowy, ale tu na przeszkodzie stanął mi radiowęzeł w Słupsku, który nie chciał mi sprzedać głośnika.

Odwlekano tę sprawę z dnia na dzień, aż wreszcie 19 lutego 1952 r. powiedziano, że nie sprzedadzą mi, bo nie jestem abonentem radiowęzła słupskiego.

Dla wyjaśnienia podaję, że mieszkam w powiecie słupskim, abonament radiowy opłacałem i opłacam, tylko że mój głośnik włączony jest do sieci PGR-u, które ma radio.

Okazuje się, że dla obsługi radiowęzła słupskiego to nie jest wszystko jedno.

Będąc 3 marca 1952 r. w Gdyni, natrafiłem przypadkiem na szyld „Radiowęzeł w Gdyni" i tak na chybił - trafił wstąpiłem zapytać się o głośnik. Ku miłemu zdziwieniu głośnik dostałem w ciągu 10 minut bez „podań i załączników".

Na pochwałę zasługuje obsługa radiowęzła w Gdyni. Urzędniczki załatwiły mnie szybko i uprzejmie. Zapytuję, więc, dlaczego robiono mi trudności w radiowęźle w Słupsku? Chyba przez biurokratyczne nastawienie.

JERZY KOTARSKI
Motarzyno

W INNYCH LISTACH

KINOMANI ZE SKARSZEW PISZĄ

Mieszkańcy Skarszew posiadają kino stałe już od 1950 r. Przyjęli je z wielką radością. Niestety, oglądają przeważnie filmy bardzo stare, rwące się i wskutek tego często niezrozumiałe. Wielu interesujących filmów Skarszewy w ogóle nie oglądają, ponieważ kino posiada tylko waskotaśmową aparaturę. Mieszkańcy Skarszew już w ub. roku robili starania o przyznanie ich miejscowości aparatury szerokotaśmowej. Była nawet komisja, która zajęła się tą sprawą, ale potem ucichło. Skarszewianie zapytują więc po raz drugi, czy możliwa będzie zmiana aparatury, która pozwoliłaby im oglądać wszystkie filmy, jakie ukazują się na ekranach kin miejskich.

PRZYKRE ZANIEDBANIE

Ob. Halina Falkowska, zamieszkała w Sopocie przy ul. Powstańców Warszawy 9, pisze, że do niedawna w tym samym domu mieściła się dyrekcja Sopockich Zakładów Gastronomicznych, która korzystała z prądu na licznik ob. Falkowskiej. Ostatnio dyrekcja wyprowadziła się stamtąd, nie uregulowawszy ob. Falkowskiej za prąd od września 1951 r. Ob. Falkowska pracuje w Gdańsku, nie może zatem zwalniać się dla szukania swoich wierzycieli.

Redakcja prosi Sopockie Zakłady Gastronomiczne o niezwłoczne uregulowanie należności.

CZY NIE ZA DŁUGO?

Ob. Wacław Przyjemski, zamieszkały w Gdańsku przy ul. Redutowej 2 m. 4, od czerwca 1950 r. pozbawiony jest światła elektrycznego na skutek uszkodzenia pionu. Mimo interwencji w ZEOP i w Miejskim Zarządzie Budynków Mieszkalnych, sprawa nie posunęła się naprzód. Prosimy o niezwłoczne jej załatwienie.

ZAKRATOWANE SKLEPY

Pisaliśmy już na temat zakratowanych okien wystawowych w Gdyni. Otrzymaliśmy nic nie mówiące „wyjaśnienie", a okna nadal są zakratowane. Miasta to nie zdobi, a klienta zakratowana wystawa nie pociąga. Mimo takich argumentów niektóre sklepy tkwią w uporze.

KIEDY ZNOWU PRZYJEDZIE?

W gromadzie Linowiec w pow. starogardzkim kino objazdowe nie było już od niepamiętnych czasów — pisze ob. Bronisław Cylkowski. Mieszkańcy wsi zapytują Film Polski, dlaczego zapomina o Linowcu.

ODPOWIEDZI REDAKCJI

Niecierpliwi stoczniowcy. — Opracowanie i zatwierdzenie wzoru munduru, a następnie wykonanie go w tysiącach egzemplarzy wymaga czasu. Przypominamy, że w Dniu Stoczniowca, tj. 29 czerwca wszyscy stoczniowcy wystąpią już w mundurach.

Urszula Wojtaś, Pelplin. — Zacięcie się migawki aparatu zawsze jest możliwe i dlatego twierdzenie, że fotograf postąpił złośliwie, jest bezpodstawne.

Władysław Paszyc, Wrzeszcz. — Sprawę, poruszoną przez Obywatela, przekazaliśmy do Wydz. Kwaterunkowego Prez. MRN w Gdańsku.

Alfons Wysocki — Kwidzyn; Antoni Kozik — Gd.-Letniewo; Jan Konieczny — Wrzeszcz; Alfred Drążek — Orunia; Jerzy Banachowski—Wrzeszcz; Łucja Mrozewska — Wrzeszcz; Irena Wolińska — Sopot; Antoni Zegarski — Starogard; Leon Bendik — Wejherowo; Władysław Kłoska — Kwidzyn; Stanisława Łukawska — Oliwa. — W sprawach Obywateli interweniujemy w odpowiednich wydziałach prezydiów Rad Narodowych.

JUŻ JUTRO
rozpoczynamy druk
powieści rysunkowej pt.
„Selene 384.000"

A więc już od jutra czytelnicy „Dziennika Bałtyckiego" z zapartym oddechem codziennie śledzić będą niezwykłe przygody bohaterów powieści, którzy — po raz pierwszy w dziejach naszej planety — wystartowali w podróż międzyplanetarną, wylądowali na księżycu i szczęśliwie powrócili na ziemię.

Z naszego OBSERWATORIUM

Wspaniałe „interesy" Jugosławii

Jugosławia titowska posiada jedyny w swoim rodzaju „monopol handlu zagranicznego". Właścicielem tego „monopolu" są imperialiści amerykańscy, dla których ta kolonia nadadriatycka jest terenem świetnych interesów. Na podstawie zawartego w dniu 9 stycznia 1952 „układu" handlowego, uzupełniającego „układ" wojskowy z listopada 1951 roku — cały handel zagraniczny Jugosławii oddany został pod ścisłą kontrolę kapitału USA.

Waszyngton wyłącznie rozstrzyga, jakie surowce i do jakich krajów wolno eksportować z Jugosławii. Wall Street ustala też dla tego eksportu — odpowiednie ceny.

System ten oczywiście daje wiadome rezultaty. Oto Stany Zjednoczone, mając wyłączność nabywania jugosłowiańskich metali kolorowych — wykupiły w roku ubiegłym całą produkcję miedzi, płacąc po dolarze za kilogram. Tę samą miedź Tito musiał następnie odkupić na cele jugosłowiańskiego przemysłu zbrojeniowego po... dwa dolary za kilogram. 100 procent marży zarobkowej dla amerykańskich kapitalistów — to niezły interes.

Podobnie przedstawiają się doskonałe „interesy" Jugosławii w zakresie eksportu i importu żywnościowego. W roku 1951, w okresie wielkich braków aprowizacyjnych, Jugosławia musiała na rozkaz USA eksportować kukurydzę do Austrii i Niemiec zachodnich po 4 dinary za kilogram. W tymże samym roku, aby złagodzić klęskę głodu — Tito sprowadził kukurydzę amerykańską płacąc po... 9 dinarów za kilogram. Tej „pomocy" amerykańskiej dla głodującej ludności Czarnogóry i Dalmacji nadano wielki rozgłos, podkreślając, iż jest to wielkie „dobrodziejstwo" ze strony Trumana...

Minister titowski, Kidrics, jako wielki sukces jugosłowiańskiego handlu zagranicznego uznał eksport dziewięciu tysięcy ton fasoli w cenie po 5,9 dinara za kilogram.

W tym samym czasie Jugosławia musiała sprowadzić kilka tysięcy ton fasoli amerykańskiej, płacąc po 12,5 dinara za kilogram.

Temu „dobrodziejstwu" amerykańskiemu nadano jeszcze większy rozgłos. Agent amerykańskich interesów w Belgradzie, George Allen, udał się osobiście do portu, gdzie wyładowywano drogą, amerykańską fasolę i wygłosił na jej cześć półtoragodzinne przemówienie...

Tych kilka transakcji eksportowo - importowych przyniosło amerykańskim monopolistom 120 milionów dolarów czystego zysku. Nic dziwnego, że przy takich wspaniałych „interesach", bilans jugosłowiańskiego handlu zagranicznego za pierwsze półrocze 1951 roku wyniósł 6 miliardów 841 milionów dinarów deficytu.

Oto, jak wygląda sytuacja kraju, który, opanowany przez klikę zdrajców klasy robotniczej, przekształca się w kolonię amerykańskich spekulantów.

GROT

SPORTOWIEC BAŁTYCKI

Udany rewanż bokserów
Polska — Węgry 12:8

W dalszym ciągu międzynarodowego turnieju bokserskiego w Moskwie Polacy walczyli z Węgrami. **Do spotkania tego Polacy wystąpili osłabieni brakiem kontuzjowanego Chychły. Już przed meczem Węgrzy prowadzili 4:0,** ponieważ **Matloch** w w. lekkiej i **Musiał** w w. lekkośredniej mieli nadwagę. **Jednak, mimo tak osłabionego składu Polska zwyciężyła 12:8.**

Wyniki poszczególnych walk: w muszej — KUKIER po ładnej walce zwyciężył KARPATIEGO, w koguciej — KASPERCZAK zwyciężył wysoko na punkty ERDEIA, w piórkowej — WOŹNIAK walcząc w wyższej wadze przegrał nieznacznie na punkty z szybkim HORVATEM, w lekkopółśredniej — KUDŁACIK pokonał zdecydowanie BUDAIA. W drugiej rundzie Budai po silnej kontrze Polaka odpoczywał do 9-ciu.

W półśredniej — KRAWCZYK pokonał ZACHORSKY'EGO, w średniej — Nowara przegrał w stosunku 1:2 z Płachym. Przez wszystkie trzy rundy Nowara atakował, jednak Węgier bardzo dobrze kontrował. Mimo doskonałego finiszu Nowara walkę przegrał. W półciężkiej — Grzelak zwyciężył wysoko na punkty Farekasa i w ciężkiej — GOŚCIAŃSKI wygrał przez poddanie się KAPOŚCIEGO w trzecim starciu.

* * *

Spotkanie ZSRR — NRD zakończyło się zwycięstwem pięściarzy radzieckich 18:2. Jedyny punkt dla NRD zdobył w wadze półciężkiej Nietschke, zwyciężając Pierowa.

Na ringach Wybrzeża

Dzisiaj i jutro kibice bokserscy na Wybrzeżu nie będą mogli narzekać na brak imprez.

Najbardziej interesujący mecz zostanie rozegrany w niedzielę o godzinie 17 w sali Młodzieżowego Domu Kultury w Gdyni. Spotkają się reprezentacje bokserskie zrzeszeń Spójni i Budowlanych w walce o mistrzostwo II Ligi. W drużynie Spójni wystąpią m. in. wicemistrz Spartakiady Izydorczyk, Kinowski, Dymarkowski, Leiss, Grzywacz i Groś, a w Budowlanych Kaczmarek, Jeż i Lindner.

Dzisiaj zostanie rozegrany w Malborku mecz o mistrzostwo Klasy Wojewódzkiej między zespołami gdańskiego Kolejarza i gdyńskiej Floty. Początek zawodów o godz. 18.

W niedzielę o godz. 17 w sali Domu Kultury w Tczewie spotkają się w walce o mistrzostwo Klasy Wojewódzkiej zespoły Gwardii i Kolejarza PMH (Gdynia).

W Elblągu odbędzie się jutro interesujące spotkanie towarzyskie miejscowych zespołów Budowlanych i Stali. Początek zawodów o godz. 18.

W Starogardzie odbędą się walki finałowe I Kroku Bokserskiego, a po nich, towarzyskie spotkanie lidera Klasy Wojewódzkiej Ogniwa (Sopot) z miejscowym Włókniarzem. Impreza odbędzie się w niedzielę o godz. 12.

Mistrzostwa Wybrzeża w tenisie stołowym

Dziś o godz. 16 w sali Klubu Robotniczego ZPGG w Gdyni przy ul. Polskiej rozpoczyna się 2-dniowy turniej o mistrzostwo Wybrzeża w tenisie stołowym w konkurencji kobiet i mężczyzn, seniorów i juniorów. Na starcie stanie około 150 zawodników, w tym 16 kobiet i 50-ciu kilku juniorów.

W mistrzostwach wezmą udział wszyscy najsilniejsi ping-pongiści województwa gdańskiego, co zapowiada niezwykle emocjonujący i zacięty przebieg poszczególnych spotkań.

W niedzielę początek zawodów o godz. 9. Walki finałowe odbędą się o godz. 16.

Konferencja okręgowa Kolejarza

Jutro, 16 bm. w sali Domu Kolejarza przy ul. Jana z Kolna w Gdyni, o godz. 9, odbędzie się konferencja okręgowa Zrzeszenia Sportowego Kolejarz w Gdańsku. Na konferencji tej zostanie podsumowana 2-letnia praca Rady Okręgowej Kolejarza oraz nastąpi wybór do władz Rady Oddziału.

Z Torkatu

W dalszym ciągu finałowych rozgrywek o mistrzostwo Polski w hokeju na lodzie UNIA pokonała zdecydowanie GWARDIĘ 6:0 (1:0, 0:0, 5:0). Bramki dla Unii zdobyli: Burda i Lewacki — po 2 oraz Jeżak i Kurek — po 1.

W rozegranym w środę 12 bm. spotkaniu o miejsca od 5 do 8 WŁÓKNIARZ po zaciętej walce pokonał nieoczekiwanie KOLEJARZA 2:1 (2:1, 0:0, 0:0). Bramki dla zwycięzców zdobyli: Olczyk i Glamaczyński, dla pokonanych — Rypyść.

W pierwszym dniu rozgrywek finałowych o mistrzostwo Polski w hokeju na lodzie spotkali się dwaj pretendenci do tytułu mistrzowskiego, zespoły CWKS i Unii. Wygrali hokeiści warszawscy w stosunku 4:2.

Na zdjęciu: Fragment tego interesującego spotkania.

Z życia szachistów Wybrzeża

Jutro 16 bm. o godz. 11 w Domu Oficera w Gdyni nastąpi uroczyste zakończenie turnieju szachowego o indywidualne mistrzostwo Wybrzeża na rok 1952. Po rozdaniu nagród odbędzie się odprawa robocza całego aktywu szachowego. W związku z tym, obowiązani są przybyć przedstawiciele wszystkich sekcji szachowych z woj. gdańskiego. Mile widziani będą także wszyscy miłośnicy szachów.

Ostatecznych wyników mistrzostw jeszcze nie znamy, ponieważ została do rozegrania jedna runda. W wyniku dogrywek miejsca nagrodzone mają zapewnione: 1. Górkiewicz 13 pkt., dalej Dreszer 11, Świecicki i Ziembiński po 10,5, Sulik i Mackiewicz po 10. Następną grupę otwiera Kubacki z 8,5 pkt.

W dogrywkach padły następujące wyniki: Dreszer wygrał z Dwornikiem, a zremisował z Klimajem i Sulikiem. Klimaj przegrał z Andruszkiewiczem, a Ziembiński niespodziewanie z Messnerem. Mackiewicz wygrał z Malinowskim i Bodychem. Partia Kubacki — Sulik zakończyła się remisem.

* * *

W dniu 18 bm. rozpoczynają się mistrzostwa sekcji szachowej ZS Budowlani. Zgłoszenia najdalej do dnia rozpoczęcia turnieju należy kierować do biura Budowlanych przy ul. Chodowieckiego 7/7, II p. we Wrzeszczu.

Kolarze polscy wyjechali do Bułgarii

Dn. 13 bm. odleciała samolotem do Bułgarii ekipa kolarzy polskich, którzy wezmą udział w obozie treningowym przed wyścigiem pokoju **Warszawa — Berlin — Praga.**

W skład ekipy wchodzi 9 kolarzy: **Hadasik, Królak, Wójcik, Gabrych, Wrzesiński, Jarząbek, Chwiendacz, Liszkiewicz i Czyż.**

Z kolarzami wyjechał kierownik Manczarski, trener Wiśnicki i masażysta Kudert.

Czy jesteś członkiem TPP-R?

Program radiowy

SOBOTA — 15 MARCA 1952 ROKU

6.00 — Program. 6.05 — Gimnastyka. 6.15 — Komunikat PIHM-u dla rybaków. 6.16 — Program lok. 6.17 — Uwaga PGR-y. 6.30 — Dziennik. 6.50 — Taneczne melodie ludowe. 7.20 — Muzyka rozr. 7.50 — Kalendarz. 7.55 — Wiad. 8.00 — Kurs jęz. ros. 11.40 — Komunikaty lok. 11.45 — Głos mają kobiety. 12.04 — Dziennik. 12.15 — Muzyka. 12.30 — Aud. dla wsi. 12.45 — „Na swojską nutę". 13.15 — Komunikat PIHM-u. 13.16 — Aktualności ze wsi. 13.30 — Aud. szk. „Jak bułeczka mała do pieca zawędrowała". 13.55 — Aud. szkolna. 14.15 — Wspomnienia robot. 14.30 — Pieśń masowa. 14.35 — Aud. dla wychow. przedszkoli. 14.40 — Koncert chóru. 15.00 — Koncert P. Niepoczerenki. 15.20 — Przegl. prasy liter. 15.30 — Aud. dla dzieci. 16.00 — Wszech. Rad. 16.20 — Omówienie programu. 16.21 — Uczniowie i studenci szkół muzycznych Wybrzeża. 16.40 — „Na scenach i estradach Wybrzeża". 17.00 — Wiad. 17.15 — Koncert muzyki ludowej. 17.40 — Pieśń masowa. 17.45 — Kurs jęz. ros. 18.00 — Koncert rozr. 18.30 — Wszech. Rad. 18.50 — Muzyka tan. 19.15 — Przegląd wydarzeń. 19.30 — Muzyka i akt. 20.00 — „Przy sobocie po robocie". 20.58 — Komunikat PIHM-u. 21.00 — Dziennik. 21.26 — Wiad. sport. 21.30 — Mówimy o projekcie Konstytucji. 21.45 — Zespół Pieśni i Tańca „Mazowsze". 20.05 — „Z biegiem Wisły i Odry". 22.35 — Muzyka tan. 23.50 — Ost. wiad. 24.00 — Komunikat PIHM-u dla rybaków.

OGŁOSZENIA DROBNE

FACHOWCY POSZUKIWANI

Wysoko kwalifikowanego tokarza na dużą obrabiarkę zatrudni natychmiast stocznia im. Komuny Paryskiej w Gdyni. Podania wraz z życiorysem należy złożyć w Dziale Kadr przy ul. Czechosłowackiej 3. 354-K

Gł. księgowego i pracowników księgowości zatrudnią natychmiast Ogrodnicze Zakłady Handlowe w Koszalinie, Plac Gwiaździsty Nr 2. Warunki do omówienia na miejscu. 337-K

Sprzątaczki zatrudni natychmiast Centralne Biuro Konstrukcji Okrętowych, Gdańsk, ul. Jana z Kolna 31. 369-K

Kierownik stolarni i **trzech stolarzy** potrzebni natychmiast. Spółdzielnia Inwalidów „Wybrzeże". Gdynia, ul. Starowiejska 21. 372-K

Starszego księgowego zatrudni od zaraz Gminna Spółdzielnia — Samopomoc Chłopska w Gniewie. Warunki płacy według umowy zbiorowej dla pracowników spółdzielczych. 371-K

SPRZEDAŻ

SPRZEDAMY motory kutrowe, samochodowe, elektryczne, samochód półciężarowy „Opel" rozebrany, „Willis" uszkodzony, biurka, szafy, krzesełka, tapczan, piece, magiel, łańcuchy, gaśnice. Bałtycka Spółka Rybna — Gdynia, Jana z Kolna 10 a. 222-P

SPRZEDAM pianino marki Seidler, stan bardzo dobry. Talarczyk Alojzy, Oliwa — Armii Polskiej 1. 228-P

SPRZEDAM — zamienię na pianino szafę gabinetową, fotele, stolik, kanapę. — Wrzeszcz, Aldony 3 — 3. 5706-G

SPRZEDAM motocykl Ilo 125 cm w dobrym stanie. Zienawicz Stanisław, Leśnictwo Przywidz — powiat Gdańsk. 241-P

WSUWKI stalowe do włosów poleca: Wytwórnia „Żel-Met.", Warszawa, Ogrodowa 39/41. 366-K

WÓZEK głęboki, koszykowy sprzedam. Gdynia, Mickiewicza 14, tel. 36-06. 5632-G

KUPNO

KUPIĘ parkiet prywatnie zaraz. Wiadomość Wrzeszcz, Śniadeckich 28 m. 6. 236-P

MASZYNKĘ elektryczną do podnoszenia oczek kupię. — Gdynia, Bema 4 m. 3, I piętro. 5623-G

LOKALE

SAMOTNA urzędniczka poszukuje pokoju w trójmieście. Dziennik Bałtycki — Gdańsk, „Samotna". 225-P

POSZUKUJE się Gdańsku, Wrzeszczu, Oliwie pokoju dla absolwenta Politechniki na posadzie. Zgłaszać Dziennik Bałtycki, Gdańsk, pod „absolwent" lub telefonicznie na tel. 336-83. 368-K

ZAMIENIĘ dom, ogród owocowy, obórki Gdańsk na 2 pokoje z wygodami śródmieście Gdańska. Oferty Dziennik Bałtycki, Gdańsk — „5728". 5728-G

WOLNE POSADY

POMOC domowa do 3 osób na bardzo dobrych warunkach potrzebna. Zgłoszenia: Oliwa, ul. Pomorska 12 m. 4. 5734-G

GOSPOSIA lubiąca dzieci z referencjami potrzebna od zaraz. Gdynia, ul. Partyzantów 40 m. 105. 5629-G

POMOC domowa, konieczne referencje poszukuje dr Matulewicz. Sopot, Jagiełły 10, tel. 525-67. 230-P

NIANIA z niemieckim potrzebna od zaraz do lekarza. Wrzeszcz, Konarskiego Nr 2. 5733-G

POTRZEBNA pomoc domowa. Wrzeszcz, Grunwaldzka 12 m. 1. 5227-G

POSZUKIWANIE PRACY

KWALIFIKOWANA maszynistka poszukuje pracy. Wiadomość: „Dziennik Bałtycki", Gdańsk, pod „Maria". 5730-G

ZGUBY

ZAGINĘŁA karta meldunkowa Nr O/VIII/61275 wydana przez Prezydium Gminnej Rady Narodowej gminy Hel w Jastarni na nazwisko Lenc Otylia. 231-P

ZGUBIONO legitymację nr 117, wydaną przez WSHM w Sopocie na nazwisko Kuty Ireneusz. 5729-G

ZGUBIONO kartę meldunkową na nazwisko Zakrzewska Irena. 234-P

ZGUBIONO świadectwo — szkolne Białecki Michał — Sopot. 233-P

ZAGINĘŁA karta oznaki kutra „Gdy 129", właściciel „Jedność Rybacka". 350-K

ZAGUBIONO kartę meldunkową na nazwisko Binkowska Henryka. 5635-G

SKRADZIONO książeczkę — wojskową, zaświadczenie stałe na nazwisko Wegner Juliusz. 5633-G

ZGUBIONO kartę meldunkową nr 64185 na nazwisko Karczewski Ignacy, Gdynia, Reja 2. 5630-G

ZGUBIONO legitymację — krwiodawcy nr 2169 na nazwisko Zajączkowski Wacław. 238-P

NAUKA

TRZYMIESIĘCZNE nowoczesne korespondencyjne kursy księgowości. Łódź — skrytka 163. 268-K

TAŃCÓW towarzyskich rozpoczynam komplet 17 marca. Zapisy: Wrzeszcz, Pileckiego 4, dojście Morska. 5529-G

TŁUMACZ niemiecko - polski przyjmuje zlecenia. — Słupsk, Deotymy 8, Siuda. 5628-G

RÓŻNE

MIESZKANIE i sklepy centrum Gdańska do wyremontowania. Wiadomość: Wrzeszcz, Śniadeckich 28 m. 6. 235-P

DR Wasilewski Mieczysław choroby oczu. Gdańsk, Wrzeszcz, Konrada Wallenroda 15/6, przyjmuje od 18 do 19. 237-P

Prenumeratę „Dziennika Bałtyckiego" zamówić można w każdym urzędzie i agencji pocztowej oraz u każdego listonosza. Prenumeratę indywidualną (przesyłka pod opaską) zamawia się przez wpłacenie należności na konto PKO XI-5454/110 PPK „Ruch".— Cena prenumeraty: miesięczna 4 zł 5 gr, kwartalna 12 zł 15 gr, półroczna 24 zł 30 gr, roczna 48 zł 60 gr — „Dziennik Bałtycki" można nabyć we wszystkich punktach sprzedaży dzienników i czasopism.

W-3-11587 Druk GZG „Dom Prasy" — Gdańsk